

BIURO REDAKCJI:

Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

PRENUMERATA:

w Biurze Redakcji

Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:

Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.

Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Wtorek, 23 Września 1862.

Prenumerata na prowincji:

Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.

Za przesyłką w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA. — Wiadomości urzędowe z Królestwa i Cesarstwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA. Wiadomości zagraniczne.

Wiadomości rozmaite.
Jurisprudencja Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu.
Bibliografia Francuska za m. Sierpień r. b.
Teatr.
Kursa papierów publicznych i pieniędzy.
Kolej żelazna.
Obwieszczenia.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rada Administracyjna na przedstawienie Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, dozwoliła upoważnić Naczelników Powiatowych, iżby w roku bieżącym od tych właścicieli i posiadaczy gorzelni, którzy rzeczywiście psucie się kartofli udowodnią, przyjmowali deklaracje na wcześniejsze jak od 1/3 Października palenie wódki z kartofli, pod warunkiem, że każdy korzystający z tego pozwolenia, winien tak uregulować fabrykację, iżby w ogólności nie dłużej jak siedm miesięcy gorzelnia jego była czynną, tudzież z ostrzeżeniem, że jeżeliby do tychczasowy podatek od wrobu wódki, dotąd po kop. 23 od wiadra wynoszący, od 1 (13) Października r. b. podniesiony został, to taki podniesiony podatek obowiązywać będzie od tej ilości okowity, którą przed d. 1 (13) Października r. b. wyfabrykują.

W dniu wczorajszym, w gmachu Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, odbyła się instalacja dwóch Wydziałów Szkoły Głównej, do których tak dzieci jak i dostateczna do rozpoczęcia czynności liczba profesorów, zostali już zamianowani, to jest Wydziału fizyko-matematycznego oraz prawa i administracji.

Akt ten rozpoczął p. o. Dyrektora Głównego następującą przemową:

„Z uczuciem głębokiego wzruszenia witam w Was Panowie, pierwszy zawiązek Szkoły Głównej. Podziękowanie wyrazić przedewszystkiem muszę, za gotowość z jaką mężowie znani krajowi z długoletnich prac i zasług, przyjęli obowiązki dziekanów, — za zaufanie z jakim ludzie nauk się oddają, z najodleglejszych okolic na moje wezwanie przybyli, by zająć trudne i ważne stanowisko profesorów.

Pieczolowitości i światłu Waszemu Panowie, oddaję tę nową instytucję, powierzam młodzieży pragnącą nauki. Jestem pewny, że zadanie Wasze bez przeszkód i z najistotniejszym dla kraju pożytkiem spełniać będziecie. Pomyślny rozwój naszej Szkoły cieszyć będzie do broczynnego MONARCHE, który jej był nadal. W dostojnej Osobie JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEGO KIECIA Namiestnika, znajdzie Szkoła życzliwego opiekuna. Rząd, u steru którego stoi mąż pragnący szczerze rozszerzenia oświaty w kraju, otoczy tę nową instytucję całą swą troskliwością. Własne grońo Wasze zapewni jej konieczne żywioły życia i kwitnienia; podawasz sobie ręce w imię jednej sprawy, starsi przejął tradycje nauki młodszym, ci zaś podjęli świeżymi jeszcze siłami, ważne zadanie przyswojenia rodzinnej niwie, nowych nabytków umiejętności. W różnych gałęziach nauki pracując, spotykać się ciągle i wspierać będziecie, przekonywając się zawsze, że prawda jest jedna, choć różne do niej drogi wiodą.

Obcy w naszej Szkole było jak w rodzinie, gdzie różnica wieku, zawodu, rodzaju pracy, łączy się w jednym, najwyższym celu.

Mam nadzieję, że pojmując wielkie zadanie, jakie ma Szkoła nasza, zgromadzi się koło niej wszystko, co stanowi inteligencję i chlubę kraju naszego.

We mnie, wierzajcie Panowie, znajdzie Szkoła Główna zawsze gorliwego współpracownika i życzliwego przyjaciela.

Następnie doreczył każdemu z zamianowanych właściwą nominację i od wstępujących po raz pierwszy do służby Rządowej w Królestwie prawem przepisana przysięga odebrał.

Po odbytej instalacji, dziekani i profesoria obu Wydziałów, przedstawieni zostali przez p. o. Dyrektora Głównego Janie Wielmożnemu Naczelnikowi Rządu Cywilnego.

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Przywołanie do skutku przepis art. 308 Ustawy o Wychowaniu Publicznym, podaje do wiadomości powszechnej następujący

Program egzaminu wstępnego do Szkoły Głównej.

Kandydaci do Szkoły Głównej powinni:

1) Umieć tłumaczyć prozaików łacińskich:

Korneliusza Neposa, Cezara, Salustjusza i Liwiusza, z poetów zaś Wergilijusza i Owidiusza, oraz zrobić na piśmie wypracowanie w języku łacińskim.

2) Zrobić dwa wypracowania w języku Polskim, jedno na temat z gramatyki, drugie na temat z historii literatury polskiej.

3) Przetłumaczyć z łaciny zadany ustęp bądź z prozaika, bądź z łatwiejszego poety Rosyjskiego.

4) Odpowiedzieć na zapytania z geografii i historii powszechnej, w zakresie dla gimnazjów przepisany.

5) Dowiedzieć twierdzeń rozwiązać zagadnienia przez egzaminujących zadane z Geometrii, Trygonometrii i Algebry, aż do zrównania stopnia drugiego.

Oprócz tego, pragnąc uczęszczać na prelekcje fakultetu filologiczno-historieskiego, winni być złożyć egzamin z języka niemieckiego i francuskiego, w zakresie dla języka rosyjskiego wskazanym.

Warszawa d. 10 (23) Września 1862 r.

Za Dyrektora Wydziału Oświecenia,

Vice-Dyrektor, (podp.) Przysiański.

Rada Administracyjna Królestwa na posiedzeniu d. 21 Sierpnia (2 Września) r. b. na przedstawienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, zapis rs. 75, dla kościoła parafialnego w Rajgrodzie, przez n. e. dy. Andrzeja Krassowskiego, testamentem w formie aktu publicznego na d. 9 (21) Listopada r. z. urzędowo sporządzonym, uchybiony w myśl art. 910 K. C., zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie oznaczonymi, zatwierdziła.

Komisja Rządowa Sprawiedliwości. — Ogłasza, iż Rada Administracyjna Królestwa postanowieniem z dnia 10 (22) Lipca r. b. Nr. 12,365, zapisy:

1) dla szpitala Św. Trójcy w Kaliszu rs. 450;
2) dla sali ochrony w Kaliszu rs. 500;
3) dla Domu Schronienia Św. Ducha w Kaliszu rs. 720;

4) dla służących wiernie wysłużonych rs. 1,665; przez niedy. Józefa Kozłowskiego, testamentem na dniu 23 Grudnia (4 Stycznia) 1860, r. b. własnoręcznie sporządzonym, prawnie ogłoszonym, uchybiony, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie oznaczonymi, zatwierdziła. — w Warszawie dnia 24 Lipca (5 Sierpnia) 1862 r. — Z upoważnienia, Dyrektora Kancelarii Radea Stanu J. Orłowski.

Dyrektor Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Nowej Aleksandrii (w Puławach). — Podaje do wiadomości, że Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego postanowiła, aby oddać tak w szkole wiejskiej w Burakowie, jako też w szkołach rolniczych w Niegłosach pod Plockiem i w Radomsku, kształcących niższych oficjalistów wiejskich, rok szkolny rozpoczął się z dniem 1 Lipca i dzielił się na dwa półroczia, zaczynające się na Św. Jan i Nowy rok.

Nadto w myśl Działu IV o Wychowaniu Publicznym, Komisja Rządowa polecała przyjmować we wszystkich tych szkołach na eksternów młodzież z okolicznych zabudowań, w takiej liczbie, jaką lokale szkolne pomieścić zdołają.

Przychodzący do szkoły nie wnoszą żadnej szkolnej opłaty, lecz razem z pensjonarami winni brać udział w zajęciach gospodarskich odbywanych w polu pod nadzorem Nauczycieli. — Nowa Aleksandria dnia 6 (18) Września 1862 r. — w z. Dyrektora Okręgowego. — Sekretarz Instytutu Erlicki.

Dyrekcja Oszczędności. — Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantonem Pomoćniczym, w Gmachu szkolnym, za Kościołem Św. Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym — w tygodniu upłynionym do d. 9 (21) Września r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 283, na które, tudzież na dawniejsze w 633 wnioskach, złożono rs. 12,274 kop. 20. — Na żądanie zaś 114 uczestników (połow procentu rs. 76 kop. 20, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaćła rs. 6,813 kop. 99 1/2 i umorzyła książeczek 52. — Przetło uczestników 15,921 posiada kapitał rs. 625,685 kop. 44 1/2. — Prezes Wiernowicz. — Naczelnik Kancelarii Słomkowski.

Z Petersburga, 18 Września.

Przez Najwyższe dyplomy z dnia 30 sierpnia (v. s.), Najmłodszy mianowany został kawalerami orderów: Św. Anny 1-iej klasy; generał-majorowie z orszaku JEGO CESARSKIEJ MOŚCI: wice-prezes CESARSKIEJ Akademii sztuk, książę Grzegorz Gagarin, moskiewski ober-policmajster, hrabia Henryk Kreutz, naczelnik sztabu korpusu żandarmerii i zarządzający III oddziałem własnej JEGO CESARSKIEJ MOŚCI kancelarii, Aleksander Polapow; Św. Stanisława 1-iej klasy; generał-major z orszaku JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, zaliczony do kawalerii gwardji, książę Piotr Bagration.

Towarzysz ministra sekretarza stanu, tajny radca i senator Platonow, otrzymał urlop za granicę na miesiąc trzy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Ostatnie wiadomości z Turynu, oddziaływały na położenie rzeczy w Paryżu, gdzie pogłoski

o przesileniu ministerjalnem coraz są głośniejsze. Okólnik p. Durando, nota urzędowej gazety turyńskiej, zapewnienia Wiktora Emanuela udzielone deputacji z Forli, wszystko to wzmościło stronnictwo pp. Thouvenela, Persigniego, Rouhera i innych ministrów, pragnących najszybszego załatwienia kwestji rzymskiej, przez odwołanie załogi francuskiej z Rzymu.

Jednakże pomimo usiłowań dyplomatów włoskich, a mianowicie pp. Pepoli i Nigra, którzy znów udali się do Biarritz, statu quo będzie utrzymane, co najmniej do powrotu Cesarza do Paryża. To odwołanie załatwienia kwestji rzymskiej najszkodliwsze jest dla Włoch, i stawia gabinet turyński w nader trudnym położeniu. Skutkiem takich okoliczności, przeciwnicy jednemu włoskiej wznoszą do góry głowę, stronnicy zaś zjednoczenia stracili odwagę, nie śmieją się odzywać. Tak krąży pogłoska, że ani p. Benedetti który powrócił do Francji, ani p. de Lavalette który w tych dniach ma przybyć do Biarritz, oba znani z swej przychylności do Włoch, nie powrócą na swe posady. Powiadają także, iż w Turynie ma być założony dziennik z podobnymi dążeniami jak *la France*, który będzie się opierał na dawnym prawem stronnictwa pimonckiem, mającym za naczelnika p. Revel. Zdaje się wszakże, że podobne usiłowanie utworzenia w Turynie stronnictwa przeciwnego jednemu, zaskoczyłyby tylko tym, którzyby przyłożyli do nich rękę. Bardziej nieprawdopodobna, a co najmniej, przedczesną jest pogłoska, że policja włoska trafiła na ślad spisku stronnictwa rewolucyjnego, który zamierzał wywołać powstanie w końcu b. m.

Podług ostatnich wieści, sprawa Garibaldi ma być poruczona sądowni Bononiskiemu, albo Ankońskiemu, gabinet nie chciał bowiem aby go oskarżano o stronnictwo, gdyby ją oddano jednemu z sądów pimonckich.

Korespondencje z Aten ciągle wspominają o smutnym stanie kraju.

Dzienniki francuskie podają szczegółowo artykuły decyzji konferencji konstancyńskich, podpisanę przez reprezentantów mocarstw i doreczoną Porcie. Według tej decyzji wszystkie dotąd zajmowane przez Turków twierdze serbskie, z wyjątkiem Sokoła i Uszicy, które mają być zburzone, pozostałyby w rękach Porty, z tą tylko różnicą, że dzielnicę tureckie, znajdującą się w ich raju, nie mają wyłącznie pozostawać pod jurysdykcją turecką. Pomiędzy innymi warunkami konferencji postanowiono, aby rząd serbski zwrócił muzułmanom wszystkie zabrane w czasie ostatnich zaburzeń przedmioty, zaś rząd turecki nie ma wcale wynagrodzić za szkody wyrządzone przez bombardowanie.

Sprawa układu z bankiem, na koncie miała być w poniedziałek rozbierna w Wiedniu na plenarnym posiedzeniu komitetu finansowego. Właściwa sekcja proponuje, żeby w zamian za pożyczkę 80 milionów złr. przedłużyć przywilej banku, nie na 24 lat jak wniosk p. Plener, ale na 10 lat. Plener jak się zdaje będzie gotów posunąć ustępstwo do 15 lat, co z zgodziłby się i akcjonariusze banku, którzy dziś nie są już tak wymagający. Jednakże w komitecie istnieje stronnictwo żądające odłożenia tej sprawy do roku przyszłego. (Ind. b., Wien. Z.)

Anglia.

London, 18 Września. Wiadomości z Reinhardtsbrunn o stanie zdrowia Królowej brzmią nieupokojenie pomyślnie. Dotąd podróż nie wywarła pożądanego wpływu, wielki smutek nie został ukojony, i w ogóle apatja monarchini dla otaczających ją ludzi i przedmiotów nie o wiele się zmniejszyła. Odwiedziny atoli najstarszej córki Królowej, wraz ze swym małżonkiem księciem następcą tronu pruskiego, oddziaływać zapewne zbawienne.

Hr. Granville, który wczoraj po raz pierwszy po długiej chorobie wyjechał z domu, czyni przygotowania do podróży do Niemiec, która przedsięwzięcie w przyszłym tygodniu. Mąż ten stanu uda się do Gotthard, dla zastąpienia wyjeżdżającego z tamtąd hr. Russell. Ten ostatni uda się, niewzruszenie po powrocie, do swej willi w Richmond-Park. Odo Russell, jego synowiec, ma tu być powołany z Rzymu, gdzie jest urzędniakiem poselstwa angielskiego, dla ustnego zdania sprawy z tamiecznego położenia rzeczy.

Wczoraj, z okoliczności wystawy rolniczej, p. Disraeli miał w Buckingham mowę, w której tak się wyraził o wojnie amerykańskiej: „Poważyłem się zapowiedzieć w roku zeszłym, że wojna nie potrwa długo. Jakkolwiek przewidywania te dotąd nie zściły się, gdyż pomiędzy Polnocą a Południem wojna sroży się z coraz większą zawziętością; pomimo to ośmielałem się powtórzyć znowu to, com poprzednio rzekł. Bieg wypadków musi położyć kres wojnie. Polnoc nie posiada ani środków, ani pieniędzy, ani rekwizytów wojennych, a Stany Zjednoczone są nie takim jak Szwajcaria krajem, gdzie można prowadzić bez pieniędzy wojnę, każdy bowiem może być tam żołnierzem, gotowym do walki w obronie kraju i mienia. W stanach północnych Ameryki tak nie jest, większa bowiem część wojsk tamiecznych składa się z Niemców i Irlandczyków, a tacy ludzie walczą nie za papierki bez wartości, lecz za brzęczącą monetę. Anglia nie może nie podziwiać zręczności i uzdolnienia do samorządu, jakich stany południowe dają dowody, a nie mieszając się wcale do walki, jak skoro nadarzy się możność, powita z radością sposobność uznania niepodległości Południa.”

Podług wiadomości z 8-go b. m., otrzymanych tu wczoraj z Nowego-Jorku, miasto Waszyngton nie jest zagrożone. Też korespondencje wdają się w rozwekłe roztrząsanie

planu dalszych działań jenerałów skonfederowanych. Pomimo atoli pomyślniejszych nieco dla Polnoy szans, powyższymi wiadomościami zapowiadanych, na giełdzie londyńskiej żadne zmiany w kursach nie zaszły. Powtarzające się znowu pogłoski o zamiarze jakoby mocarstw zachodnich uznania konfederacji południowej, mają podrzędne znaczenie, każda bowiem wiadomość o klęsce doznanej przez Polnoc, podobne pogłoski wywołuje.

Wszystkie prawie dzienniki angielskie zapowiadają upadek Stanów Zjednoczonych skutkiem porażek przez południowców zadawanych i niesnasek wewnętrznych. Jedynie *Daily News*, trzymający stale stronę Polnoy, nie traci jeszcze nadziei na powodzenie sprawy Stanów Zjednoczonych.

Wykaz handlu przywozowego za pierwsze półrocze r. b. obejmuje niektóre ciekawe szczegóły. Przebiega tu wpływ małego wywozu ze Stanów Zjednoczonych bawełny, której przewieziono z tamtąd do Anglii w pomienionym półroczu tylko za 11 milionów funt. ster., podczas gdy w tymże przeciągu czasu 1861 r. przywóz takowej z Ameryki do Anglii wynosił 32 mil. fun. ster. Przywóz zaś bawełny z innych krajów przeciwnie wzrósł, a między innymi z Indji Wschodniej i Egiptu o 32%. Wywóz z Francji do Anglii nie podniósł się w tymże stopniu, co z Anglii do Francji, jakkolwiek wzrósł w porównaniu z r. 1861 o 9%, a w drugim półroczu wzrosło niezawodnie jeszcze więcej. Wartość przedmiotów przywiezionych do Anglii w pierwszym półroczu r. b. ze wszystkich państw wynosi 85,384,238, podczas gdy w tymże okresie r. 1861 wynosiła 99,221,774, a w 1860 r. 92,466,158 f. st.

Austria.

Wiedeń, 20 Września. Komisja finansowa ukończyła na wczorajszym posiedzeniu rozpraw nad prawem finansowem na b. rok administracyjny.

Na odbytej onegdaj konferencji niemiecko-austriackich deputowanych rady państwa i sejmów postanowiono jednogłośnie nie jechać do Wejmaru na posiedzenia parlamentu przedwstępnego. Zapewniają, że w tymże przedmiocie ma się dziś odbyć druga konferencja dla naradzenia się nad wymotywowaniem powodów odmowy, jakie mają być objęte odpowiedzią na list prof. Bluntschli, który wezwał reprezentantów niemiecko-austriackich do Wejmaru. Dr. Berger i Dr. Rechbauer podjęli się redakcji tej odpowiedzi. Na dzisiejszej konferencji wyjdzie zapewne na jaw sposób, w jaki zachować się ma w przyszłym miesiącu w Frankfurcie zgromadzenie, którego zadaniem będzie naradzać się nad kwestją reformy związku niemieckiego.

Pismo prof. Dra Papiu Plavianu przeciw unii w księstwa Siedmiogrodzkiego z Węgrami obejmuje życzenie stronnictwa wyłącznie rumuńskiego, ażeby narodowość ich uwzględniona została. Sposób atoli w jaki stronnictwo rumuńskie występuje, nie zadowolni zapewne ani rządu, ani węgrov. W piśmie tem powiedziano między innymi: „Ponieważ nie możemy porozumieć się na teraz z Węgrami co do właściwej drogi, jaką iść należy, spodziewamy się przeto, że monarcha nasz przekona się pociągnąć o niezbędności przywrócenia księstwa Siedmiogrodzkiego w jego naturalnych i historyjnie zakreślonych granicach, t. j. do Cissy; w ten bowiem jedynie sposób nastąpić może równowaga pomiędzy rozmaitemi krajami monarchji austriackiej. Zwrócić wreszcie musimy uwagę na tę okoliczność, że wcielenie do Siedmiogrodzkiego węgierskich na teraz, lecz w gruncie rumuńskich komitatów, powinno nastąpić dla dopięcia niezbędnej w tych czasach równowagi pomiędzy podległymi jednemu berłu narodami. Dopóki wszystkie komitaty rumuńskie nie zostaną połączone z Siedmiogrodzkiem i dopóki obecna ustawa nie zostanie przez reprezentację krajową roztrąsana, dopóty kongres rumunów posiadać powinien, za zezwoleniem rządu, osobną komisję do obrony swych interesów narodowych.”

Jak donoszą gazecie *Pester Lloyd*, minister wojny hr. Dagenfeld mianował we właściwym czasie komisję, która miała zaprojektować wszelkie możliwe w wydatkach na armję oszczędności. Na skutek wniosków tej komisji mogłyby być zaprowadzone zmiany, zdolne zapewnić znaczne w budżecie wydziału wojny oszczędności. Wnioski te poddane zostały pod uwzględnienie monarcha. Według tych wniosków, redukcja armji osiągnięta być ma za pomocą tak urlopowania żołnierzy, jak i zmniejszenia liczby oficerów. Tak np. w pułkach jazdy projektowane jest zwinięcie posad drugich kapitanów, a w piechocie, ograniczenie dotychczasowej liczby czterech oficerów w kompanji do trzech. Obok tego komisja pomieniona wynurzyła zdanie, że należałoby udzielić wielu jenerałom emerytury.

Francja.

Paryż, 18 Września. Nota urzędowej gazety turyńskiej, żądała stanowiąc cios wszystkim projektom załatwienia, zasadzającą się na podziale półwyspu, ułożonym dla zniszczenia jednoci, która codzienną jednak moenię się utrwała. Nieprzychylnie Włoch, mówiący o ich podziale, na obronę swoich mniemań podają walki wewnętrzne, mianując je nazwą anarchji, a nie widzą, że właśnie te walki przeżywał wielki ich przewidywaniem. Walki te nie są prowadzone pomiędzy stronnictwami przeszłości, a zwolennikami obecnego rządu. Walka toczy się pomiędzy reprezentantami obecnej ukonstytuowanego rządu, a stronnictwem pragnącym przemocą uzyskać naturalne granice państwa. Jednym słowem, jest to walka pomiędzy teraźniejszością a przyszłością, do

której przeszłość wcale się nie mieści. Do brze zastanowiwszy się nad takim stanem rzeczy, można wnioskować, że wstrząśnienia towarzyszące utworzeniu się tej jednoci są rękomią żywotności Włoch, i nie pozostawiają najmniejszej nadziei chcącym wstrzymać postęp tej sprawy.

Obok okólnika wysłanego przez jenerala Durando pod 10-go Września do mocarstw europejskich, w podobnym duchu gabinet turyński miał przesłać jak zapewniają, notę do rządu francuskiego. Lecz nota ta nie uzyska jak powiadają odpowiedzi, bo stronnictwo nieprzychylnie Włochom ma teraz mieć tak silną przewagę na dworze francuskim, jakiej dotąd nigdy nie miało. Opowiadają, że hrabia Walewski, powracając z Biarritz, oświadczył, że Cesarz stanowiąc postanowił utrzymać świecką władzę papieża.

Z drugiej strony, część gabinetu przychylna zjednoczeniu włoskiemu, pp. Thouvenel, Persigny i inni, zamierzają wytoczyć walkę na polu kwestji rzymskiej, i cofnąć się jeżeli nie potrafią skłonić Cesarza do nakreślenia szerszego planu działania. Zatem albo Cesarz wroci do polityki, której rezultatem było uznanie królestwa włoskiego, albo gabinet obecny ustąpi miejsca innemu, zgodnemu ze zmianą usposobień Cesarza względem Włoch.

Zapewniają że doktor Trousson, udał się do Varignano, dla leczenia Garibaldi, którego stan zdrowia budzi ciągłe obawy; powiadają, że i sławny chirurg Nelaton zrobił tę samą podróż.

Stanowczo zaprzeczają wiadomości o udzieleniu przez Cesarza krzyża legji honorowej pułkownikowi Pallavicini, skutkiem tego i wiadomość o zaproszeniu go do Biarritz wydaje się jeszcze mniej prawdopodobną.

Od czasu jak się dowiedziano, że myślenie udzielenia amnestji Garibaldiemu została porzucona w Turynie jedynie na nalegania jenerałów Cialdini, La Marmora i dwóch czy trzech innych, powątpiewają czy książę Napoleon uda się do Turynu, obecnie jego bowiem w tej stolicy, zdawałaby się zatwierdzać politykę przeciwną jego opinjom i usposobieniu. W każdym razie, zaś wyjazd jego został odroczone, i książę poluje dotąd z p. Nigra i innymi towarzyszami w lasach pod Meudon.

Według *Opinion nationale*, ostatnie depeze z Vera-Cruz zapowiadają powrót jenerala Lorenca do Francji; miejsce jego pod rozkazami jenerala Forey, ma zająć jenerał brygady Donai, który jednocześnie zostanie mianowany jenerałem dywizji. Rząd meksykański, jak zapewniają, podał rządowi francuskiemu propozycje układów dające się przyjąć. Prezydent Juarez, pragnąc uniknąć bezużytecznego rozlewu krwi, i klęsk wynikających z zajętej walki, pragnąłby rozpocząć układy z Francją nim pora zimowa pozwoli wojskom francuskim działać zaczepnie. Adjutant Juareza wiecie podobno do Francji, propozycje co do tych układów.

Czytamy w *Presse*: Depesza z Konstantynopola donosi o ukończeniu prac konferencji. Przyjęte przez nią załatwienie musi dać powod do nigdy nieukończonych zawiłan, bo reprezentanci mocarstw pozostawili porozumieniu stron interesowanych załatwienie kwestji co do wzajemnego zmniejszenia sił i zburzenia domów serbskich leżących w raju nie twierdzą.

Włochy.

Turyn, 16 Września. Gazeta urzędowa ogłaszając w nocy wczorajszego postanowienie wytoczenia Garibaldiemu procesu w sądzie po-prawym, nie wskazała miejsca, gdzie takowy ma być prowadzony. Jest to krok bardzo przemyślny ze strony rządu; wiadomo bowiem jak licznych Garibaldi ma stronników.

Pomimo wszystkich surowych rozporządzeń, przyjętych przez gabinet, nie przestają jednak spodziewać się ogłoszenia wkrótce amnestji dla Garibaldiego. Zauważa już część jego ochotników, nie mających jeszcze 18 lat wieku, a których b. dyktator nazywał swemi *picciotti*, została już jak wiadomo ulaskawiona. Nie udzielono im dotychczas marszrut, są bowiem wszyscy tak odarci, że trzeba było pomyśleć o zaopatrzeniu ich w jakieś przyzwito odzienie. Wczoraj, jak donosi *Movimento*, przybył nowy ich oddział do Genui, a pomiędzy nimi było wielu takich, którzy oprost jednej kuszli nie na sobie nie mieli. Przewoźność nigdy nie była przytomem Garibaldiego; wszyscy jego towarzysze broni żyli jak mogli, przyodziewali się tem co im wpadło w ręce; wódz ich bowiem nigdy się nie wdawał w te szczegóły.

Wkrótce mające nastąpić zaślubiny księżniczki Marji Pji z Królem portugalskim, są teraz jedynym przedmiotem rozmowy, nawet w świecie politycznym. Turyn, Florencia współubiegają się wzajemnie w przesłaniu podarunków córce królewskiej. Znakomiti kupey turyńscy, dowiedziawszy się, że w Lizbonie zbierają składkę na zakupienie prezenta ślubnego dla przyszłej Królowej, poszli za ich przykładem i przedsięwzięcie to wybornie im się powiodło. Nie ma więc obawy, aby młodej Księżniczce sabaudzkiej zabrakło dżamentów, do przyodziewania swojej sukni ślubnej. Wczoraj właśnie, wielki jalmużnik królewski ksiądz Stellardi miał przedstawić Papieżowi list jego córki chrześcistej, który przywiozł z sobą do Rzymu. Niewiadoma jest do tychczas odpowiedź JEGO ŚWIĘTOŚCIOWI; zdaje się jednak, że będzie ona pełną dobroci i przychylności. Jak utrzymują list księżniczki technie duchem pojednawczym, proszącym Papieża o przywrócenie zgody między dworem rzymskim i rządem Wiktora-Emanuela, takiej jaka istniała z Karolem-Albertem w

1847 r., kiedy Ojciec Św. na nadanie swego imienia drugiej córce księcia Piemontu. Być może, że gorące błagania księżniczki byłyby nawet wysłuchane, gdyby nie chodziło także o przymierze z Portugalją, której stosunki ze Stolicą Apostolską, są obecnie bardzo napięte. Dziennik Lizboński, Naczo, zwrócił uwagę, że Kortezy, mówiąc o swojej przyszłej królowej, nie dają jej nigdy imienia Pji, i nazywają ją tylko najdosłowniej księżniczką Marią Sabaudzką.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Belgrad, 21 Września. Serbowie regularnie obiegają Uszcę i zajmują się czynnie robotami obywatelskimi. Samandria i Szabasz zostały przez Serbów otoczone. Żołęgi tych miast jest rżona przez gęsty ogień broni ręcznej. Z obu miast wielu mieszkańców ratując się ucieczką, schroniło się do Belgradu.

Marsylja, 18 Września. Statek pocztowy z Pireus przywiózł wiadomość, że prawo dołączające organizację gwardji narodowej zostało przez króla Greckiego zatwierdzone. Czynnie się zajmują niezwłocznie jego urzeczywistnieniem. Rząd grecki pokłada wielkie nadzieje w gwardji narodowej, w razie jakich wypadków.

Taryn, 19 Września. Dziennik *Monarchia nazionale* zaprzecza pogłosce, jakoby pięciu generałów przesłało memorandum do rządu dotyczący procesu Garibaldeggo. Wnieście 30 milionów fr. na drogi żelazne południowe została uskuteczniła. Członkowie rady zarządu tych dróg wkrótce zostaną mianowani.

Taryn, 19 Września. Dzień zasłubin księżniczki Marii-Pji jeszcze nie jest stanowczo oznaczony; domniemywają się, że uroczystość ta odbędzie się 25-go lub 27-go b. m. *Gazetta ufficiale* ogłasza regulamin sprzedaży dóbr rządowych. Stowarzyszenie dróg żelaznych neapolitańskich Bastoggi, podpisało akt swego ukonstytuowania się.

Taryn, 19 Września. Dziennik *Diritto* zawiadamia, że wczorajszego jego numer został skonfiskowany. Tenże dziennik zamieszcza sprawozdanie doktora Ripari, lekarza Garibaldeggo, o odwiedzinach angielskiego doktora Partridge u słynnego pacjenta; według zdania tegoż, rany Garibaldeggo nie przedstawiają niebezpieczeństwa.

Marsylja, 19 Września. P. Benedetti, wróciwszy z swej podróży do Korsyki, udał się do Paryża. Spodziewają się na przybycia księcia Neapolona 21 lub 22 b. m. Uda się on do Genui, jeżeli księżna Klotylda będzie mu towarzyszyła; w przeciwnym razie pojedzie wprost do Ajaccio.

Frankfurt, nad Menem, 19 Września. Rząd księżstwa Nassauskiego oświadczył, że przystąpi do traktatu handlowego francusko-pruskiego, w razie, jeżeli inne rządy Związku celowego także się za traktatem oświadcza. Wszystkie nne pogłoski w tym przedmiocie rozśiewane, są bezzasadne.

Raguza, 18 Września. Książę Labanow wystąpił bardzo energicznie w Konstantynopolu przeciw wygnaniu Mirko i przeciw urzędowaniu drogi wojskowej w Czarnogórze. Naczelnik powstańców w Herzegowinie, Luka Wukalowicz, otrzymał amnestję pod warunkiem, że złoży przysięgę na wierność Porcie. Chrośnienie tych okolic będą mogły dowolnie wybierać swych wojewodów.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczoraj niebo było prawie pogodne, po południu kilka razy chwilowo zachmurzyło się, o godzinie 6 1/2 w wieczór deszcz drobny padał. W nocy panował mocny wiatr północno-zachodni, w dzień także wiatr mierny, po południu kilka razy wiał wiatr mocny. Wiatr ten był przyczyną znacznego oziębienia się powietrza; średnia temperatura dnia jest 4 1/2 stopni Reaumur, o połowę niższa od normalnej; największe ciepło po południu 10 1/2, najmniejsze w nocy 2 1/2 stopni Reaumur. Barometr wznosił się; średnia jego dzienna wysokość jest 753,45 milimetrów. Elektryczność 34 stopnia. Na słońcu dwie plamy i trzy gromady plam, z tych dwie położone w stronie południowo-zachodniej, znacznej wielkości.

— We wsi Budy Piskowice, gminie Kaly, powiecie Łęczyckim, dnia 5 Sierpnia r. b., półtora roku liczący Walenty Cernan, syn włościanina, bawiąc się na podwórzu bez dozoru, wpadł w rów wodą napełniony i utonął; — w nocy tegoż dnia, na osadzie Zduny, w gminie Baków, powiecie Łowickim, z niewyśledzonej przyczyny, lecz jak wnoszą skutkiem podpalenia, powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny, stodołę i owczarnię; ubezpieczone na rs. 1210, tudzież rozmaite ruchomości wartejace przeszło rs. 5670.

— We wsi Czudyski, gminie Szalupie, powiecie Marjampolskim, z uderzenia piorunu zgorzało sześć domów mieszkalnych i zabudowania gospodarskie, ubezpieczone na rs. 350, — tudzież część inwentarza, zboża, siana i narzędzi gospodarskich, na rs. 1070.

— U Orgelbranda wyszedł 98 zeszyt *Encyklopedji Powszechnej*, zawierający następujące większe artykuły: Herrnhuti, Herrnhut miaszczko; Herschel jeden z największych astronomów; Herzmanka, wieś w Czechach; Hesje; Darmstadtka, Homburska, Kasselska, czyli Elektoralna; Hetman, — w tym artykule wyliczeni są najprzód Hetmanowie nie wielcy nie polni, ale tylko czasami na wojnę wysłani, następnie Hetmanowie stali, wielcy Koronni, dalej Hetmanowie polni Koronni, później Hetmanowie nadworni Koronni, następnie Hetmanowie polilitewscy; Hetmanstwo polskie koronne i litewskie, Hetmanstwo kozackie, ukraińskie lub ruskie i zaporożskie, Hetmanuszczyzna; Heweljus, i t. d.

— W księgarni F. A. Brockhausa w Lipsku, zostało wystawione na sprzedaż wydane we Lwowie dzieło, noszące tytuł: *Theorisch-praktische Anleitung zum gründlichen Unterrichte in der polnischen Sprache für Lehrer und Lernende; nach einem neuen und ganz eigenen Plane bearbeitet von Michael Suchorowski, ehemaligen galizischen Landes- und Gerichts-Advokaten in*

Lemberg, sämtlichen Rechte, der Philosophie und der freien Künste Doctor. Dritte völlig umgearbeitete, verbesserte und mit dem neuesten Schlüssel zu allen 10 starischen Hauptdialekten versehene Ausgabe. Mit einer lithographirten pnslavistischen Tabelle. (Teoretyczno-praktyczny przewodnik do zasadniczej nauki języka polskiego, dla nauczycieli i uczących się; według zupełnie nowego własnego planu opracowany przez Michała Suchorowskiego, byłego galicyjskiego adwokata krajowego i sądowego we Lwowie, doktora obojga prawa filozofji i sztuk wyzwolonych. Trzecie wydanie zupełnie przerobione, poprawne i opatrzone najnowszym kluczem do dziesięciu głównych słowiańskich dialektów. Z litografowaną pnslawistyczną tabelką). — Gramatyka ta odznacza się w wielu częściach właściwym na język polski poglądom od innych tego rodzaju książek, lubo nie wyczerpuje przedmiotu. W dodanym do tego wydania kluczu dla oswajania się z porównaniem słowiańskimi dialektami, jakkolwiek bardzo użytecznym, nie na wszystko można się zgodzić. W pisowni uderza też zmniejszenie głoski *k* przez *j*, na przykład: *takje* jak *j* i t. p.

— *Polewa szkista.* Włościanin z gubernji Tobolskiej, powiatu Jaktorowskiego, Barchatow, wynalazł mieszaninę, zwaną przeźroczonym szklistym, zastępującą obicia dla upiększenia pokojów, a mianowicie ścian, sufity, pieców i t. d., i nadającą im jak najwięcej połysk tak przy oświetleniu dziennem jak nocnem. Owa polewa czyli szron szklisty nie ulega żadnej zmianie, a na największy pokój potrzeba jej 10 funtów. Używa się przy bieleniu pokojów w pomieszczeniu z wapnem lub przy tynkowaniu. — Wyrob ten sprzedaje się po 25 rs. za pud. Z zadaniami udawać się trzeba do wynalazcy za pośrednictwem Kucharskiego kupca 3-ej gildji, Jana Derjagina, na imię którego przesyłając się pieniądze tak za owy wyrob jak i za jego przesyłkę.

— Wyszli z druku w Budyżynie (*Bauzen*) pierwszy zeszyt wielce ważnego przekładu na język serbo-łużycki Nowego Testamentu pod tytułem: *Novy zakon naszego Knjeza Jezusa Chrystusa*, ułożonego przez Jakoba Bukę, znanego autora serbo-łużyckiego, spótrektora „Czasopisma Matcy serbskiej” i dyrektora programu w Dreźnie (*Draždzany*). Zeszyt ten obejmuje św. Mateusza ewangelistę i początek (do III, 8) św. Marka. Cały dzieł pierwszy, mający objąć ewangelistów i apostołów, wyjdzie w tym jeszcze roku. Przekład ten, dokonany na zasadzie najnowszych postępów, jakie uczynił język serbo-łużycki, jest o wiele lepszy, aniżeli wydawany jednocześnie przekład dla ewangelików serbo-łużyckich.

— Na ostatniem posiedzeniu komitetu budowy teatru czeskiego w Pradze, odczytany został reskrypt namiestnictwa czeskiego, mocą którego zatwierdzoną została ustawa komitetu, zgodnie z projektem przez tenże komitet złożonym, z wyjątkiem dwóch zmian przez namiestnictwo zaproponowanych. Według jednej z tych zmian, jak skoro sejm kraju czeskiego oświadczył, że wnieście czeskiego teatru narodowego uważa jako kwestję krajową obywatelską, i że skutkiem tego budowa takowego sam chce kierować, — komitet będzie obowiązywał oddać w rozporządzenie sejmowi wszystkie nabyte przez się prawa prywatne. Komitet postanowił upraszać namiestnictwo o bliźsze objaśnienie, jakie mianowicie prawa mają być odstąpione, oraz z czyjej decyzji lub z czyjego polecenia ma to nastąpić.

— Dnia 7-go b. m. odbyła się w Kardaszowej Rzeczycy (w Czechach), rodzinne miejsce Bolesława Jabłonskiego, uroczystość na cześć tego poety czeskiego, bądnącego na teraz proboszczem w Zwierzyn, pod Krakowem. Na uroczystość tę przybyli twarzystwa śpiewaków z Tabora, Henrykowego Hradca, Sobiesława, Poczek i Lomnie. Sam książę Jabłonski, goszczący na teraz w Kardaszowej Rzeczycy, odprawił w odnowionym tamiecznym kościele farym, w asystencji duchowieństwa miejscowego, Mszy św., poczem deputacja taboriskiego twarzystwa śpiewaków dołożyła mu dyplom na członka honorowego tego twarzystwa. O godzinie 3-ej po południu śpiewacy, w liczbie 152, poprzedzeni orkiestrą i chorągwiemi swemi, udali się na wyspę strzelecką, gdzie urządzili zabawę wokalną, licząc na wiedziona.

— Wyszli w Pradze zeszyt pierwszy „Biblioteki kupieckiej”, wydawanej dla pożytku kupców w czeskich, przez Antoniego Skrzywanę. Zeszyt ten rozwiązuje w listach i odpowiedziach na nie, liczne kwestje z handlu styczące mające. Całe dzieło, mające składać się z ośmiu zeszytów, wyjdzie do końca r. b.

— Nakładem Antoniego Augusty wyszły w Litomysli i Pradze następujące dzieła: *Nasi mużowie*, biografje i charakterystyki znakomych mężów słowiańskich, redagowane pod kierunkiem Jana Er. Sojki, zeszyt piąty; *Biblioteka obrazkowa pro mładeż*, tomik osmy, obejmujący powiastkę *Ocie a syn*, napisaną przez P. J. Sz., z trzema rycinami, — broszurka pod tytułem: „Projekt założenia oddziału rolniczego przy niższych szkołach realnych o trzech klasach”, przez A. E. Komersa.

— W Hradcu Kralowym, staraniem księgarń Fuchsa i Hejmanny, wyszła książka, pod tytułem: *Homienky na slavnost Hankovu v Horzynievi* („Pamiętka uroczystości Hankowej w Horzynievi”), obejmująca prolog napisany na tę uroczystość przez Jahna, mowę mianą przez K. Sladkowskiego, kompozycję ułożoną przez Zwonara do pieśni, z tej okoliczności napisanej, tudzież rycinę wyobrażającą portret Hanki, dom w którym ten uczyony czeski przyszedł na świat i kościół w którym znalazłszy został rękopisem królowej. Czysty dochód z tej książki przeznacza się na stypendjum tak zwane *hankowe*.

— *Romanse Angielskie.* Naród tak dawny, tak bogaty we wspomnienia historyczne i posiadający tak wysoką oświatę, jak naród angielski, nie może nie odzworować się w przejawach swej literatury i sztuki. Odrębne urządzenie polityczne i społeczne narodu angielskiego, nadaje jego literaturze odrębną cechę. Najpiękniejszy styl i bogactwo poetycznych wyrazów cechuje nie tylko wszystkie formy twórczej literatury pięknej, lecz także zwykłe, codzienne artykuły dziennikarskie, mowy parlamentarne, rozprawy i dzieła

naukowe. Nawet tacy badacze nauk jak Darwin i Buckle, którzy w r. 1860 zadziwili świat całym swymi wywodami naukowymi, winni są część swego powodzenia pięknemu, poetycznemu wykładowi. Urok, jaki Macaulay wywarł swą historją nie tylko we własnym kraju, lecz i po za jego granicami, ma także w bardzo znacznej części źródło w formie estetycznej, w jaką autor obkładał swe pomysły. Cała angielska literatura codzienna, tygodniowa i miesięczna, opiera swą potęgę na pięknym, poetycznym stylu.

Najnowsza literatura angielska bardzo jest uboga w poezję liryczną, epiczną i dydaktyczną; również poezja dramatyczna nie osiąga tej wysokości, na jakiej dawniej w Anglii stała. Najulubieńszą w obecnej literaturze podobnej angielskiej formą jest romans, który wyparł wszelkie inne rodzaje. Życie społeczne angielskie daje mu obfity do obrobienia materiał. Romans stał się w Anglii potęgą pism tygodniowych i miesięcznych, dzienników i magazynów. Romans jest karmą estetyczną wszystkich klas ludności angielskiej, umiejących czytać.

Zwyczaj ten i gust, coraz bardziej wzmagający się, budzi ogromny dla prasy periodycznej interes, a każdy numer czasopisma, mający przynieść dalszy ciąg rozprawki powieści, oczekiwany jest z niecierpliwością. Według *Times'a* (numer z 9 list. 1861), po skończonym ciągu takiego romansu, czasopismo widzi się naraz pozbawionem obrotu na jakie 40—50 tysięcy egzemplarzy. Wydawcy radzą sobie w ten sposób, iż gdy romans, który bywa nieraz ilustrowany, ma się ku końcowi, umieszczają go w innych spaltach, a w miejscu, zwykle na ten rodzaj utworów przeznaczonym, rozpoczynają druk nowego romansu, godnego obudzić interes. Inni zaś, chcąc jak najdłużer działać na publiczność za pomocą romansu, zbliżającego się już do rozwiązania, dają autorowi, zwykle bardzo wysoko płatnemu, polecenie rozwalkowania końca romansu na tyle a tyle tygodni lub miesięcy, co naturalnie dzieje się kosztem poetycznej wartości, piękności i artystycznej całości utworu. Lecz praktycznie wzięwszy, romans angielski nie staje się przez to gorszym lub nudnym. Przeciwnie, staje się one przez to w wysokim stopniu dramatycznymi i bogatymi w zawiłane sytuacje, co właśnie stanowi najwyższy: artyzmu nowoczesnej belletrystyki. Fantazja angielska przewyższa w tym względzie bijną w pomysłach ekscentrycznych muzeu Eugenjusza Sue, nawet co do dobrej strony, albowiem romansopisarze angielscy, w swym charakterze anglosaksonskim i w swym na świat poglądzie, czerpią, chociażby dla obrazów odrażających, nienaturalnych, niemożliwych, niezrównaną ironję, prawdziwy konizm i estetyczny dowcip, w których to zaletach francuzi im nie dorównają.

— W Londynie, nakładem Bentleya, wyszło niedawno tłumaczenie pierwszej połowy *Historji Rzymu* Dr. Teodora Mommsena, dokonane przez p. Dicksona (*The History of Rome, by Theodore Mommsen, translated with the authors sanction and additions by the rev. William P. Dickson, with a preface by Dr. Leonard Schmitz; 2 vol.*). Przychylnie przyjęcie przed kilku laty tłumaczenia wstępnych rozdziałów *Historji* rzymskiej p. Mommsena, spowodowało do wydania w przekładzie na język angielski całego dzieła. Dwa wydane obecnie tomy, zawierają połowę oryginalu doprowadzonego do upadku rzeczyspolitej rzymskiej. Drugi tom kończy się zwycięstwem Pawła Emiljanu nad Perseuszem, zamykającym trzecią wojnę Macedońską; oprócz tego zawierają się tu niejako oddzielne rozprawy, jako to: o rządzących i rządzonych; uprawa roli i użytkowanie kapitału; religia i obyczaje; literatura i sztuki. Dr. Mommsen podobno zamiecha dalej prowadzić swą historję do upadku zachodniego państwa rzymskiego. Sumienna praca Mommsena, jakkolwiek nie odznacza się polyskliwiami zewnętrznymi formami i żywością opowiadania, dokładnie bada przyczyny wypadków, ich związek z sobą i dziejowe znaczenie. Szczególniej pracowicie obrobiona jest część dotycząca prawodawstwa; równie dokładnie przedstawione są pierwotne narody mieszkające na półwyspie włoskim; zwraca także uwagę pysznie odtworzony portret Katona, mającego przedstawiać typ obywatela rzymskiego. Rozdziały dotyczące obyczajów, religji, stosunków ekonomicznych, sztuk i nauk, są godne uwielbienia. Przekład jest tak staranny, iż nie czuć go wcale, i zdaje się jakoby dzieło to było napisane w angielskim języku.

JURISPRUDENCJA.

Z Kodeksu Postępowania Sądowego.

Czy powód po uzyskaniu wyroku zaoconego przeciwko sukcesorowi beneficjalnemu, może w skutek założenia przez niego opozycji, wystąpić z incydentalnem powództwem o uznaniu sukcesora za utracającego dobrodziejstwo inwentarza?

Prokurator uważał:

ze w myśl art. 337 K. P. powództwo incydentalne może być tak przez powoda, jak przez pozwanego wniesione, skoro ma konieczny związek z głównem powództwem lub jest odpowiedzią na główne żądanie, że skoro w opozycji wystąpiono z zarzutem, że pozwani nie są sukcesorami, można było incydentalnie żądać, iżby za bezwarunkowych byli uznani.

Senat uznał przeciwnie:

ze w drodze opozycji nie służyła możność wystąpienia z nowym żądaniem, dotyczącem uznania oponujących za utracających dobrodziejstwo inwentarza i domagania się w tej samej instancji obostrzenia wyroku, zgodnie z konkluzją powódów wydanych, że więc właściwie Sąd Apelacyjny uznał, że żądanie takie może być jedynie przedmiotem głównego powództwa.

1855 r.

Z Kodeksu Cywilnego.

Czy Sąd może oznaczyć termin do dopełnienia spłaty, stosownie do art.

841 K. C. dozwolonej, pod rygorem odpadnięcia od prawa do spłaty?

Po przewidzianym sporze co do możności spłaty nabywcy nieruchomości spadkowej i uznaniu, iż spłata ze strony współsukcesora ma miejsce, wszczął się spór o to, czy współsukcesor obowiązany jest natychmiast spłatę dopełnić, a zarazem, czy Sąd może mu do tego termin wyznaczyć, pod rygorem odpadnięcia od spłaty.

Współsukcesor utrzymywał:

ze gdy art. 841 nie oznacza czasu, w którym spłata nastąpić powinna, właściwemi w tej mierze są przepisy art. 1650 i 1651 K. C., w myśl których dopiero przy wydaniu nieruchomości, wypłata szacunku może być żądana;

ze obok art. 1153 i 1652 K. C. rygor upadku spłaty nie może być usprawiedliwionym, lecz tylko procenta mogą być żądane;

ze wyroki pozwalające spłaty byłyby udermione, gdyby Sąd mógł termin pod upadkiem prawa do spłaty oznaczyć, a spłata w terminie oznaczonym dopełnioną nie została.

Senat zgodnie z wnioskami Prokuratora uznał:

ze z natury rzeczy i z osnowy art. 841 K. C. wypływa, że podstawienie współsukcesora w prawa i obowiązki obcego nabywcy prawa spadkowego i usunięcie go od działu, nastąpić jedynie może przez zwrócenie mu tego wszystkiego, co za nabyte prawo istotnie zapłacił; że wykonanie tego obowiązku nie może być od woli współsukcesora zależnem; — mógł żądać lub nie żądać spłaty, — lecz skoro jej sądownie żądał, musi ją wykonać w sposób wymaganiom prawa odpowiedni, już dla tego, że prawomocne wyroki bez wykonania pozostać nie mogą, już dla tego, że wzajemne obowiązki stron, czy z umowy, czy z przepisów prawa, czy z wyroków wynikające, są w skutkach swych dla nich obydwoh równe, — każda z nich obowiązana względem drugiej, ma też niewątpliwie prawo żądania, aby wzajemny względem niej obowiązek był wykonany; — gdy więc dopuszczona spłata wkłada na nabywcę obowiązek przyjęcia w każdym czasie zwrotu tego, co za nabycie zapłacił, — i przelania na spłacającego praw nabytych, ma on nawzajem nie zaprzeczane prawo żądania, aby spłata została wykonana; — a ponieważ położenie stron wzajemnie względem siebie obowiązanych w niepewności co do wykonania tych obowiązków zostawiać, a tem mniej wykonania tego od dowolności jednej z nich zawisłem czynić nie można, bo byłoby to warunkiem możności przez prawu stanowco zabronionym (art. 1174 K. C.), nadto, gdy każdy obowiązek już dla tego, że jest obowiązkiem, musi mieć ściśle oznaczony czas do jego wykonania, — ponieważ oznaczenie czasu do takiego wykonania, o ile to wprost z przepisów samego prawa nie wypływa, w razie sporu do samego sądu należy, — przeto do sądu należy oznaczenie terminu do spłaty;

że termin może być oznaczonym pod rygorem utraty prawa spłaty, bo obowiązek bez rygору nie jest obowiązkiem, bo zresztą wpływa to z ogólnego wyobrażenia o wzajemnych obowiązkach, gdyż każda ze stron może żądać od drugiej albo wykonania jej obowiązku, albo zniesienia wzajemnych obowiązków (art. 1184 K. C.).

1855 r.

BIBLIOGRAFJA FRANCUSKA

za miesiąc Sierpień 1862 r.

H. Nadault de Buffon. *L'éducation de la première enfance, ou la femme appelée à la régénération sociale par le progrès, étude morale et pratique*; Paris, Perisse freres; 1 fort. col. in 12-mo.

Pomimo wyrazów w tytule: *odrodzenie społeczne przez postęp*, nie idzie tu o nowy system wychowania, ani o nadawanie kobiecie innego niż dotąd przez nią zajmowanego w społeczeństwie stanowiska. Zasady podawane przez autora są tak stare jak świat, chociaż nie zawsze były wykonywane w praktyce. Podstawą wszelkiego społeczeństwa jest rodzina, a pierwszym obowiązkiem matki w wychowywaniu swych dzieci; prawdy te wcale nie mają cechy utopji; dla tego też powszechnie są przyjęte, lecz zastosowanie ich często napotyka przeszkody w wymaganiach życia światowego. Zresztą wiele osób mniema, że całe wychowanie pobiera się w szkołach lub na pensji, nie zwracając uwagi na znaczenie pierwszych wrażeń, otrzymanych przez dziecko. Błędne to, a zbyt upowszechnione mniemanie, ma nieraz bolesne skutki, i autor głównie usiłuje walczyć przeciw niemu. Bardzo dobrze przedstawia on korzyści wychowania macierzyńskiego, i dowodzi, że pod względem moralnego rozwinięcia nie nie potrafi zastąpić jego dobroczynnych wpływów. Miłość macierzyńska wyższa jest nad wszelkie edukacyjne metody; ezula jej troskliwość, aby tylko była połączona z taktem i rozsądkiem, najprędzej doprowadzi do celu; lecz dla osiągnięcia go, matka musi się oddać swym obowiązkom z całym poświęceniem i zamiłowaniem. Potrzebuje ona koniecznie siły moralnej i wychowanie kobiet powinno być głównie skierowane ku rozwinięciu w nich szczernej siły; cnoty domowe, stanowiące główny przymiot kobiet, nabywają się na łonie rodziny, a nie na pensji; dom rodzicielski jest szkołą, gdzie się kształcą dobre matki, zdolne do wychowania nalezitego własnych dzieci. Autor z szczególną siłą naciska na ten punkt, uważając wychowanie domowe za główne i jedynie skuteczne lekarstwo przeciwko cierpieniom społeczeństwa. „Wielkim reformatorom, powiada on, jest matka otoczona dziećmi; matka rodziny gotuje przyszłość, a ta przyszłość będzie taka, jaką zechce utworzyć matka”. Dzieło p. Nadault jest doskonałym przewodnikiem, chociaż nie wszystkie podawane przez nie rady mają jednokową ważność, bo w niektórych rozdzia-

łach zbyt wiele znaczenia nadaje formie zewnętrznej, w innych zaś zbyt sztywnie przesadza obowiązki matki. Zresztą w kwestjach drugorzędnych, szczegółowych, mogących podlegać sporem, jako głównie zwrotnych do wychowania we Francji, nie przedstawia dla nas tyle zajęcia, ile w ogólnych zasadach, dających się wszędzie zastosować. Najważniejszą zaletą tego dzieła jest jego użyteczność praktyczna, bo obok wzniosłych poglądów moralnych, podaje proste, łatwe do wykonania przepisy, a korzystając z nabytków doświadczenia, unika zbyt technicznej systematyczności i jest dostępnym dla wszystkich warstw społeczeństwa. Następujący ustep, kończący przedmowę, najlepiej wskazuje duchu zionący z całego dzieła: „Naród odzywia się przez pokolenia, których mu dostarczają rodziny, tak jak Ocean, któremu dostarczają wody, wlewające się do niego rzeki. Dziecinstwo jest rozsadnikiem społeczeństwa, stanowi żywotne soki i siłę ojczyzny, rozkosz rodzin i pocieszającą nadzieję kościoła, nim po ukonczeniu ostatnich przemian, powiększy sobą zastępy niebiańskie. Pierwsze dziecinstwo jest szczerwym skarbem, świętym zakładem, który matki, te anioły opiekuncze rodziny, pod własną odpowiedzialnością chronią od zguby. Kiedyś żądając od nich ścisłego rachunku z powierzonych im młodocianych dusz. Poświęcając im tę pracę, nie obawiam się od nich nagany, bo mówiąc matce o szczęściu jej dziecka, trafia się wprost do jej serca”.

Emile Saisset (professeur d'histoire de la philosophie à la faculté de lettres de Paris). *Préceptes et disciples de Descartes*; Paris, Didier; 1 gr. vol. in 8-vo.

Autor zebrał tu różne rozprawy historyczne, mające związek z jednym przedmiotem, to jest filozofją Kartezjusza, na którą zapatrzuje się ze stanowiska, to początku, to jej głównych podstaw, to znów następstw. Nie jest to dokładna historia kartezjanizmu, ale zbiór użytecznych materiałów dla tych, którzyby chcieli podjąć się tej trudnej pracy. W pierwszej rozprawie, poświęconej Rogeroowi Bakonowi, autor zresztę korzystał z ostatnich prac, które rzuciły nowe, jasne światło na życie i naukę sławnego tego angielskiego zakonnika; następnie badając Ramusa, stara się sprowadzić do właściwych rozmiarów znaczenie, nadawane temu reformatorowi. Dzieła Kartezjusza rozbiiera w całej obszerności, jakiej wymagał przedmiot. Autor bada, jaki wpływ wywarł Kartezjusz na Spinozę, którego naukę rozbiiera, porównując ją z zasadami Kabaly i Maimonidesa. Co się tyczy zawiłej kwestji pochodzenia panteizmu Spinozy, stara się dowieść, że zarodki tej nauki, znajdują się w filozofji Kartezjusza. Następnie na podstawie własnych poszukiwań i nowych prac p. Blampignon, stara się dokładnie dać poznać postać i charakter Malesherbes'a, tego filozofa, którego nazywano chrześcijańskim Spinozą. Dzieło kończy się rozprawą o reformie, jaką chciał wprowadzić Leibnitz do kartezjanizmu, i uwagami o nowożytnej filozofji niemieckiej.

Ernest Renan. *De la part des peuples semitiques dans l'histoire de la civilisation*; Paris, Michel Lévy, 1 col. in 8-vo.

Pierwsza lekcja p. Renana w kolegium francuzkim, języków hebrajskiego, syryjskiego i chaldejskiego, wzbudziła drażliwość niektórych słuchaczy, w skutku czego, akademik ten odwołał się do opinii publicznej, ogłaszając ją drukiem. Zastrzegłszy sobie na początku zupełną swobodę roztrząsania pod względem ściśle naukowym, autor wskazuje, że przywilejem i niebezpieczeństwem studentów nad językami semitycznymi, jest to, że dotyczą one najważniejszych zadań historii i ludzkości, i obowiązują się, że w wykładzie swym nie będzie wcale dogmatycznym, lecz tylko słuchaczom przedstawiać to, co uważa za najprawdopodobniejsze, pozostawiając im zupełną swobodę w badaniu. Zajmując się wyłącznie ścisłą nauką pozostawia na boku, zadania teologiczne. Podstawą filologicznych badań obecnego wieku, według zdania autora, jest różnica w ogólnym rozwoju cywilizacji, dwóch żywiołów różnego pochodzenia, które nie równomiernie przyczyniły się do tego rozwoju. Już w XVIII wieku uznano, że Hebrajczykowie, Fenicjanie, Kartagńczykowie, Babilończykowie, Arabowie, Abisjńczykowie, mówili pokrewnemi sobie językami, a grupie tych języków, filozof Eichhorn nadał miano języków semitycznych, jakie dotąd się utrzymało. Z drugiej strony, starożytni djałekty Indji braminijskich, Persji, Armenji, języki grecki, łaciński z ich pochodnem, języki sławiańskie, germańskie, celtyckie, tworzą oddzielną grupę, zwaną indo-europejską lub indo-germańską. Ta pierwsiastwa różnica pomiędzy językami dwóch grup, wyraźnie wskazuje dwie rasy zupełnie różne, których obyczaje, instytucje, religja, opoczwają na sprzecznych podstawach. Dwie te wielkie indywidualności, doskonale dające się odróżnić, są jakby dwoma biegunami postępu ludzkości; między siebie rozdzielają świat i historję. Oprócz tych dwóch głównych indywidualności, są jeszcze niektóre inne, mające pewien udział w ogólnym postępie ludzkości, jako to Chiny, prawie zupełnie nieznane, rasy tatarskie, które zawsze rozkładająco działały na cywilizację, Egipt, nie będący ani semitycznym, ani indo-europejskim, który jednak zajmuje ważne miejsce w dziejach ludzkości.

Po zrobieniu takiego podziału, p. Renan bada jaki wpływ miała rasa semityczna na bieg dziejów nowożytnych. W polityce nie jesteśmy jej obowiązani; ludy semityckie nigdy nie umiały pogodzić silnej jednorodnej organizacji państwa z swobodą jednostek. Pojęcie państwa mieści się u nich z organizacją despotyzną, odbierającą wszelką samodzielność jednostce; w jednostce zaś brak zupełny poczucia własności publicznej, pomysłności publicznej; pojęcie ojczyzny, zupełnie jest im nieznane. Pani Stael, bardzo wymownie wyraża, że tylko zamiłowanie nauk i sztuk pięknych, filozofja, mogą uczynić z pewnego terytorjum ojczyznę, nadając zamieszkującej tam ludności, wspólne upodobania, zwyczaje i uczucia. Polityka semityczna zasadza się na teokracji, anarchji i despo-

